OGNISKO KRAKOWSKIE

ORGAN ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Rok II. **Kraków, w czerwcu 1937** **Nr. 3**

Gra rozpoczęta

Po kilkuletnim okresie prowadzenia walk wyłącznie w obronie obniżających się w szybkim tempie zarobków, organizacja nasza przystępuje w roku bieżącym do akcji o poprawę stosunków w drukarstwie krakowskim.

Nie będziemy dziś powtarzać tych wszystkich, podnoszonych przez nas nieustannie bolączek i niedomagań, wynikających z wadliwego ustawodawstwa oraz braku kontroli nad zakładami drukarskimi i wybujałej na tym tle konkurencji nieuczciwej, rujnującej poważny przemysł drukarski. Widząc bezowocność naszych memoriałów i doniesień do władz, zmierzamy drogą zmiany i rozszerzenia umowy zbiorowej do uzdrowienia zabagnionych stosunków w drukarstwie.

Ubiegły okres lat wykazał, że podział drukarń na »cennikowe« i »niecennikowe« sprzyjał właśnie konkurencji nieuczciwej, opartej na wyzysku sił roboczych, z czego państwo, ani sam przemysł korzyści żadnej nie ma. Robocizna bowiem stanowi niezbyt wielki procent w ogólnej kalkulacji kosztów produkcji. Robotnicy drukarscy dobrze rozumią, że walka z brudną konkurencją jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków. Mamy nadzieję, że i pracodawcy po doświadczeniach lat ostatnich, w których szereg zakładów poważnych w Krakowie upadło, a powstało kilkadziesiąt drukarenek, szkodzących poważnemu przemysłowi i większym zakładom, uznają potrzebę uregulowania stosunków w drukarstwie przez jak najbardziej rozpowszechnioną umowę zbiorową. Naszym naczelnym postulatem w akcji obecnej jest dążenie do objęcia umową jak największej ilości drukarń. Dalszym krokiem będzie dążenie do uzyskania dla nowej umowy mocy powszechnie obowiązującej na terenie Województwa Krakowskiego.

Drugim postulatem również zmierzającym do poprawy stosunków jest zmiana postanowień, dotyczących zapośredniczania do pracy. Stan obecny, w którym pracę otrzymuje tylko robotnik protegowany, jest również dla drukarstwa groźny. Robotnik, żyjąc tylko z pracy rąk, musi pracy tej szukać, a gdy nie może otrzymać jej przez instytucję do tego powołaną, jaką jest biuro pośrednictwa pracy, szuka jej samodzielnie i przyjmuje tam, gdzie mu ją, choćby za niższym wynagrodzeniem, ofiarują. Przez to staje się szkodnikiem nie tylko dla innych robotników, lecz i dla właścicieli zakładów, respektujących umowę cennikową. A jednak trudno wymagać, aby robotnik ten, dla braku protekcji nie otrzymujący pracy, rezygnował z pracy i życia. Dotyczy to również i pracowników z personalu pomocniczego, którzy przyjmowani dotychczas przeważnie z pominięciem biura, byli traktowani i wynagradzani niejednolicie. Bez uregulowania tej piekącej sprawy trudno byłoby mówić o uregulowaniu stosunków w drukarstwie.

Dalsze postulaty, zmierzające do skrócenia czasu pracy oraz wstrzymania przyjmowania uczniów, mają na celu walkę z bezrobociem. W dążeniach do skrócenia czasu pracy nie jesteśmy odosobnieni. Przedstawiciele robotników całego świata uważają skrócenie czasu pracy za jedyny sposób walki z bezrobociem, które w wielkim stopniu wzrosło na skutek umaszynowienia wszelkich gałęzi przemysłu. Ostatnio międzynarodowa konferencja pracy uchwaliła większością głosów wprowadzenie dla przemysłu poligraficznego 40-godzinnego tygodnia pracy. Sprawa uczniowska na terenie tutejszym jest zaniedbana. Wprawdzie okólnik wojewódzki uregulował stosunek liczebny uczniów w zakładach graficznych, lecz okólnik ten nie jest przestrzegany, skutkiem czego w latach ostatnich stan liczebny uczniów znacznie przekroczył potrzeby przemysłu i zdolność zatrudnienia tych nowych pracowników. Zwiększają oni kadry bezrobocia. Dla uzyskania więc pewnej równowagi trzeba na pewien okres powstrzymać przyjmowanie nowych uczniów.

Z ważniejszych naszych postulatów do omówienia pozostaje jeszcze kwestia podwyżki zarobków oraz wskaźnika Głównego Urzędu Statystycznego. Potrzebę uregulowania zarobków wyłonił nam Główny Urząd Statystyczny, względnie jego Komisja do badania kosztów utrzymania rodzin robotniczych swym brakiem »quorum«. Zarobki nasze są już zbyt niskie, byśmy mogli sobie pozwolić na dalsze obniżki. A tymczasem wzrost drożyzny wartość ich już obniżył, a pozostawienie wskaźnika w umowie grozi dalszą obniżką. Broniąc zatem swej egzystencji, musimy dążyć do podwyższenia zarobków i uniezależnienia się od kapryśnego »quorum« Komisji G. U. S.

Prócz postulatów powyższych wysunęliśmy kilka drobniejszych poprawek do cennika i umowy. Wypowiedzenie umowy zostało doręczone p. Starszemu Korporacji i zarządom zakładów w dniach 31 maja i 1 czerwca b. r, a dnia 8 b. m. przesłaliśmy Korporacji nasze propozycje. Obecnie oczekujemy na uzgodnienie terminu konferencji, która wkrótce pewnie nastąpi. Nie wiemy jeszcze jak do postulatów naszych ustosunkują się pracodawcy. W każdym razie z całym spokojem oczekujemy konferencji, wierząc w słuszność naszych postulatów. Na wypadek zaś odrzucenia ich przez stronę przeciwną lub ujawnienia chęci zwlekania z załatwieniem sprawy, ogół drukarski zgodnie z podjętą uchwałą karnie i solidarnie stanie do walki.

Gra więc została rozpoczęta. Wygra ten, kto do końca rozgrywki potrafi utrzymać swe atuty w ręku. U robotników atutami tymi są: wiara w zwycięstwo, solidarność i wytrwałość. Do tej solidarności i wytrwałości w przede dniu walki wzywamy ogół drukarski Krakowa.

Biblioteka Stow. „Ognisko" zamkniętą została dla czytelników od dnia 15 czerwca do 15 lipca 1937 r. z powodu kontroli inwentarza. Wszelkie wypożyczone książki należy przed kontrolą zwrócić do dnia 25 czerwca b. r.

Polska sztuka drukarska
w oświetleniu przedsiębiorcy

W pierwszym numerze »Ogniska« poruszyliśmy jedną z przyczyn upadku drukarstwa polskiego. A teraz pozwolimy sobie przytoczyć za »Przeglądem Graficznym« (organ właścicieli drukarń w Poznaniu) zapatrywania przeciwnej strony na tę poważną sprawę.

W numerze 9 i 10 z maja b. r. w artykule p. t. »Sprawa inwestycyj«, biada p. Kuglin, przewodniczący Korporacji Poznańskiej, z okazji wystawy eksponatów drukarskich w Berlinie i Poznaniu, nad upadkiem drukarstwa polskiego z powodu przestarzałych środków produkcji w drukarstwie polskim. Między innymi czytamy:

»Dotychczasowa maszyna drukarska w Niemczech dawała na godzinę 2.000 druków, nowa maszyna z roku 1937 daje 3.500 — 4.500 druków. Najnowszy offset dwukolorowy z wystawy berlińskiej produkuje 7.000 arkuszy dwubarwnych na godzinę, a nowa rotograwiurowa maszyna arkuszowa 5.000 arkuszy. Kto więc chce utrzymać się na poziomie techniki, kto konkurencję chce bić cenami, musi nowe maszyny i najnowsze urządzenia inwestować. Tak głosi cały świat i w myśl tego hasła postępuje«.

»Drukarz polski produkuje w 80% na maszynach przedwojennych, często daleko przedwojennych, dających od 800 — 1.500 druków na godzinę. Zagranica pracuje na maszynach produkujących 3.500 — 4.000 druków. Już kalkulacja pracy jednej i drugiej maszyny da rewelacyjne wyniki«.

Następnie narzeka p. Kuglin, pewnie zresztą z przyzwyczajenia, na »drogiego« robotnika polskiego, który jest również jego zdaniem, przeszkodą w rozwoju tańszej produkcji. A dalej czytamy:

»Zapotrzebowanie na druki w Polsce jest, a jeszcze bezwzględnie większe być musi. Ludność Polski wynosi okrągło 34 miliony. Ludność Niemiec 66 milionów. Ze statystyki urzędowej wiemy, że w Polsce jest ogółem 516 drukarń z 10651 pracownikami, na 34 miliony mieszkańców i przy przestarzałego typu maszynach. W Niemczech na 66 milionów mieszkańców czynnych jest, poza drukarniami, w których pracuje tylko właściciel, 10346 drukarń z ogólną liczbą 105.558 pracowników, między którymi znajduje się 31.305 składaczy ręcznych, 10.825 maszynkowych 14.016 maszynistów i 2.382 maszynistów rotacyjnych. Na milion więc mieszkańców Niemiec przypada 1.598 pracowników typograficznych, u nas 313, czyli zaledwie jedna piąta, przy tym pracujących na starych nieproduktywnych maszynach. Możnaby powiedzieć, że tych 313 pracowników na milion Polaków, to jeszcze za dużo, boć jeszcze niemały odsetek pracowników mamy bezrobotnych. Pozwolę sobie jednak twierdzić, że Polska nie tylko potrzebuje miliony nakładów podręczników, popularnych książek naukowych, powieściowych, czasopism itp. Polska to prawie nietknięty rynek druku propagandowego, a rynek tym cenniejszy, że chłonny«.

»Żyliśmy przez szereg lat w kryzysie, a może więcej w braku inicjatywy twórczej. Obecnie rzucono hasło odbudowy i przebudowy naszego gospodarstwa. Po kraju idzie radosne hasło nowej twórczej pracy. Za hasłem tym musi pójść potrzeba druku. Zapotrzebowanie na druk wszelkiego rodzaju musi w Polsce wzrosnąć, jeżeli nie na równi z zapotrzebowaniem naszego zachodniego sąsiada, to niechby tylko do połowy tego zapotrzebowania. A jeżeli zapotrzebowanie to u nas wzrastać zacznie, zabraknie nam pracowników, a przede wszystkim zabraknie nam urządzeń technicznych«.

W 10 numerze »Przeglądu Graficznego« na początku swego artykułu rozprawia się p. Kuglin z pesymistycznymi zapatrywaniami swoich współkolegów na jego wywody, twierdząc niezbicie, że wierzy jednak w rozkwit drukarstwa polskiego, ale, że za tym pójdą »wstrząsy« i że dla złagodzenia tych wstrząsów należy właśnie czynić inwestycje. Obawy p. Kuglina idą tu przede wszystkim w kierunku tendencji do skrócenia czasu pracy w zawodzie drukarskim na 40 godzin w tygodniu, która była tematem obrad na międzynarodowej konferencji w Genewie. Między innymi pisze on w tej sprawie:

»Pracownicy domagają się skrócenia czasu pracy, rzekomo dla ulżenia bezrobotnym, a z powodu nadprodukcji słowa drukowanego, pracodawcy bronią się przed podniesieniem kosztów produkcji. I nie ulega wątpliwości, że rychlej, czy później 40-godzinny tydzień pracy będzie wprowadzony powszechnie. Niestety i u nas także. Twierdzę niestety, gdyż będzie to jeszcze jedna z polskich rzeczywistości«.

Boleje nad tym bardzo p. Kuglin, bo to, jego zdaniem, podroży produkcję o 16% i przeszkodzi jeszcze bardziej zwalczaniu w miliony idącego analfabetyzmu w Polsce, ale konkluduje, że stratom, jakie z tego powodu poniesie zasadniczo całe społeczeństwo, przeciwdziałać musi przemysł drukarski przez wzmożoną produkcję na nowo inwestowanych szybko pracujących maszynach. Zapomina jednak autor, że dążenie do skrócenia czasu pracy jest tylko samoobroną przed wzrastającym bezrobociem w drukarstwie polskim.

Jeżeli zgodzimy się w zupełności na twierdzenie p. Kuglina, że drukarnie polskie, nie odpowiadające wymogom dzisiejszej techniki, nie mogą ani konkurować co do cen z zagranicą, ani też taniej kalkulować robót drukarskich, aby dać możność nabywania tak potrzebnej taniej lektury szerokim warstwom społeczeństwa, to z drugiej strony zwalanie winy na »drogiego« robotnika, jest mocno przesadzone, gdyż właśnie przy nowocześniejszym urządzeniu drukarń w ogólnej kalkulacji wychodziłby on najtaniej. Nie naszą winą jest, że pp. właściciele nie chcą rozumieć, co jest właściwą przyczyną drożyzny druków i książek. Tandetą nie można konkurować, ani tanio kalkulować cen nawet przy najbardziej intensywnej i taniej pracy robotnika drukarskiego. Widocznie p. Kuglin, będąc na wystawach eksponatów drukarskich w Londynie, Lipsku i Berlinie, przekonał się, że nawet kosztem wyciskania ostatnich soków z robotnika drukarskiego nie da się uchronić drukarstwa polskiego przed ostatecznym jego upadkiem i dlatego dzwoni na alarm: »wyrzućcie tandetę, a sprowadźcie nowoczesne urządzenia«.

Niestety nasi panowie pryncypałowie są krótkowzroczni i uparcie stoją na stanowisku konserwatywnym, całą winę swoich niepowodzeń zwalając na pracowników, którzy według nich zabijają sztukę drukarską.

Mylicie się panowie. Robotnik, walcząc tylko o swoją skromną egzystencję nie zabija sztuki drukarskiej. Wszak przed wojną, kiedy technika drukarska w Polsce stała na równorzędnym stanowisku z zagranicą, mimo wyższych stosunkowo zarobków i lepszych warunków pracy robotnika drukarskiego, zakłady graficzne były przedsiębiorstwami bardzo rentownymi. Dlatego posłuchajcie lepiej rady swojego kolegi i idźcie z postępem czasu. To i wam i drukarstwu polskiemu wyjdzie z pewnością na zdrowie.

Prawo walki o byt

Człowiek spośród innych żywych tworów na ziemi zdołał rozwinąć umysł, przy pomocy którego stopniowo stawał się panem stworzenia wszelkiego i opanował ziemię. Szybciej rozwijający się umysłowo człowiek rządzić zaczął innymi i nadawać pierwszy bieg prawu mówionemu, przez niego wymyślonemu, które stało się prawem zwyczajowym.

W miarę rozwoju ludzkości i wyjścia ze stanu surowej dzikości, ludzie »silniejsi mózgiem« stali się przywódcami ówczesnych grup ludzkich, a działając sprawniej mową, nakazywali pracę innym i z tej pracy cudzej żyli i tworzyli majątki. W ten sposób powstawali bogacze, którzy chcąc chronić swoje majątki stworzyli »prawo własności«, chronione dziś coraz bardziej przez obecnych bogaczy-kapitalistów.

Oni to od zarania rozwoju ludzkości zagarnęli pod swoje władanie wielkie obszary ziemi i stworzyli stan ludzi wydziedziczonych, najmitów, którzy za łyżkę strawy oddawać musieli swą pracę. Z czasem z najmity tego powstał robotnik, który w dzisiejszych ustrojach większości państw europejskich nie wiele różni się od najmity lub niewolnika czasów dawniejszych.

Z ludzi tych powstała ostatecznie klasa robotnicza, która zrozumiawszy, że jest podwaliną państw o różnych ustrojach społecznych, zaczęła prowadzić walkę o prawo do życia, tj. o prawa polityczne i ekonomiczne, które słusznie jej się należały. Klasa robotnicza, zrozumiawszy, że jest ważnym kołem w machinach państwowych, zaczęła organizować się w związki zawodowe, które zdecydowaną postawą zaczęły uzyskiwać pewne prawa i korzyści dla robotników. Związki te nie tylko broniły przed pogarszaniem, lecz zaczęły naciskać posiadaczy fortuny do odstępowania części zysków, uzyskiwanych z pracy marnie wynagradzanych robotników.

Wśród związków zawodowych i nasz związek prowadzi i nadal zmuszony jest prowadzić walkę o prawo do życia, a szczególnie o pracę i godziwe za nią wynagrodzenie. My drukarze pamiętamy wiele strajków o podwyżkę płac. Wiemy jak niektóre z nich były nam korzystne i jak w ten sposób zmienialiśmy przepisy naszego cennika i umów cennikowych. Prawo strajku jest naszym prawem walki o byt i przez żaden ustrój państwowy nie może być negowane, dopóki nie nastąpi sprawiedliwy podział zysków, osiąganych z pracy robotnika.

W walkach naszych cennikowych staramy się zawsze załatwiać zmiany w sposób spokojny i aczkolwiek wiemy, że mamy prawo strajku, broń tę stosujemy tylko wtedy, gdy wszelkie inne sposoby załatwienia sprawy stają się bezskuteczne. Ponieważ prawo walki o byt jest »prawem największym człowieka«, starajmy się skupiać w szeregach organizacji zawodowej i solidarnie walczyć o lepsze warunki pracy i płacy w naszym zawodzie. W razie zaś potrzeby nie uchylajmy się od sięgnięcia po ostateczną naszą broń.

Za granicą

Francja. Ustawą z dnia 26 czerwca 1936 r. wprowadzone zostały płatne urlopy we Francji. Ustawa określa, że po 6 miesiącach pracy robotnik ma prawo do 1-tygodniowego uropu, a po roku pracy do urlopu 15-dniowego, z którego najmniej 12 dni stanowić mają dni robocze. Poza tym przepisem treść dalsza ustawy o ustaleniu prawa do urlopu i obliczaniu należytości za urlop, jest chaotyczna. To też Generalna Konfederacja Pracy (organizacja robotnicza) opracowała projekt poprawek, które w drodze dekretu mają być wydane jako uzupełnienie ustawy.

Według projektu tego wynagrodzenie za urlop otrzymywać ma robotnik nie od swego pracodawcy, lecz z kasy specjalnie na to stworzonej przez pracodawców, opłacających na rzecz kasy odpowiednie świadczenia. Członkami kas mają być przymusowo wszyscy pracodawcy. Robotnik nabywać ma prawo do urlopu już po przepracowaniu 130 godzin (40 godzin wynosi 1 tydzień pracy) i to nie koniecznie u jednego pracodawcy. Może to być praca w kilku, a nawet kilkunastu zakładach pracy, gdyż należność za urlop wypłaca kasa z wkładek wszystkich pracodawców. Normy urlopu proponowane są następująco: po 130 godzinach pracy 1 dzień urlopu, po 260 godzinach 2 dni urlopu itd. aż do uzyskania normy 15 dni po 1 roku pracy. Wynagrodzenie za urlop ma być obliczane na podstawie zarobku dziennego robotnika.

Ś. p. Michał Baranowski

Dnia 31 maja b. r. zmarł z powodu choroby serca inwalida kol. Michał Baranowski.

Ś. p. kol. M. Baranowski urodził się w Rzeszowie dnia 9 września 1874 r. Praktykę odbywał w drukarni Uniwersytetu Jag. w Krakowie, gdzie wpisany został dnia 31 stycznia 1893 r. jako składacz ręczny.

Już jako młody kolega żywo interesował się sprawami organizacyjnymi i kolejno zajmował różne stanowiska w naszej organizacji. W r. 1900 był sekretarzem »Siły«, w r. 1906 dyrektorem Kasy Zaliczkowej, a od r. 1907 do 1911 sekretarzem Kasy Chorych drukarzy w Krakowie. Przez szereg lat zasiadał w zarządach »Ogniska«, gdzie cenne Jego rady były zawsze respektowane.

Ś. p. kol. M. Baranowski położył szczególne zasługi jako korespondent naszych wydawnictw organizacyjnych i robotniczych. Znane były Jego artykuły pisane do »Vorwärtsu« za czasów zaborczych, do »Ogniska« lwowskiego i do »Naprzodu«. On był inicjatorem i redaktorem »Ogniska Krakowskiego« w czasie wojny światowej i po wojnie, a wspaniałe wydawnictwo księgi pamiątkowej, wydanej z okazji jubileuszu naszych Stowarzyszeń, świadczy niezbicie o światłym umyśle i inteligencji Zmarłego.

Po opuszczeniu drukarni »Orbis«, której był kilkuletnim dyrektorem, przeszedł ś. p. kol. M. Baranowski w stan inwalidowy z dniem 1 maja 1932 r. Ze zgonem Jego straciła organizacja wartościowego Członka.

Cześć Jego pamięci.

Dział informacyjny

4) Ubezpieczenia społeczne. Kto dokonywać ma zgłoszenia do ubezpieczenia. Obowiązek dokonywania zgłoszeń ciąży na pracodawcy. Jeśli pracodawca nie dokona zgłoszenia pracownika w terminie ustawowym, tj. do dni 7 od dnia przyjęcia pracownika, narażony jest na zapłacenie grzywny do 500 zł i dodatkowy wymiar składek oraz odpowiada cywilnie w stosunku do pracownika za utracone świadczenia i szkody wyrządzone pracownikowi nie zgłoszeniem go w terminie, a to w myśl art. 228, 232 i 269 ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Pracodawca winien okazać pracownikowi zgłoszenie celem zapoznania się z jego treścią.

Każdy więc pracownik winien zainteresować się tym, aby zgłoszenie dokonane zostało w terminie, bowiem pamiętać powinien stale o tym, że jego prawa do świadczeń chorobowych, emerytalnych i dla członków rodziny, w wielu wypadkach zależeć będą od terminowego zgłoszenia do ubezpieczenia.

Jeśli pracodawca nie zgłosi pracownika w oznaczonym terminie, winien pracownik zawiadomić o tym Ubezpieczalnię, przy czym przysługuje mu prawo dokonania zgłoszenia osobiście. Ponadto pracodawca obowiązany jest zgłaszać do Ubezpieczalni każdorazową zmianę zarobku pracownika.

Z N. W. Zgromadzenia.

30 maja b. r. o godzinie 11·15 przed południem odbyło się N. W. Zgromadzenie członków Oddziału Związku z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprz. N. W. Zgromadzenie; 2) sprawozdanie z posiedzenia plenarnego Zarządu Gł. w Warszawie z dnia 9 maja b. r.; 3) sprawa umowy cennikowej; 4) wnioski i interpelacje. Przewodniczył kol. Butwin K., protokołował kol. Koczub W.

Odczytany protokół z poprz. N. W. Zgromadzenia przyjęto bez poprawek.

Wpkcie 2) kol. Butwin K. uzupełnił drukowane w »Wiadomościach Graficznych« Nr. 6 sprawozdanie z posiedzenia plenarnego podkreślając, że sprawa cennika ogólnokrajowego nadal jest na martwym punkcie z powodu braku organizacji pracodawców. Poinformował o umowie powszechnie obowiązującej na Śląsku oraz o memoriale Zarządu Głównego do władz w sprawie przywrócenia koncesyj w drukarstwie, decentralizacji robót oraz ograniczenia wytwórczości drukarń klasztornych, więziennych itp. Wreszcie przedstawił stan organizacyjny i cennikowy oraz bezrobocie w Oddziałach. Sprawozdanie to przyjęto jednomyślnie.

Do pktu 3) obszerny referat wygłosił kol. Koczub W. W latach ostatnich byliśmy wciąż stroną atakowaną i na skutek apatii pracujących, warunki pracy i płacy wciąż się pogarszały. Od czasu zawarcia ostatniej umowy w roku 1935 zarobki nasze obniżyły się o 3%. W roku bieżącym zauważyliśmy znaczny wzrost kosztów utrzymania, dochodzący do 30%. Równocześnie znikł wskaźnik kosztów utrzymania, wykazywany dotychczas przez Główny Urząd Statystyczny w Warszawie, który winien był dać nam pewną podwyżkę zarobków. Jednakże w okresie wzrostu drożyzny Komisja dla braku »quorum« posiedzeń nie odbywała i stąd brak wskaźnika. Skutkiem tego realna wartość naszych zarobków została obniżona. W jesieni natomiast, po żniwach, spodziewać się należy zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby. Prawdopodobnie znajdzie się wówczas i »quorum« na komisji do badania kosztów utrzymania, a wskaźnik zniżkowy znów zarobki nasze obniży. Już te motywy nakazują wypowiedzenie umowy celem żądania częściowego bodaj wyrównania zarobków i wyszukania innego, mniej zawodnego regulatora płac w miejsce wskaźnika G. U. S.

Następnie referent omówił ustawę o układach zbiorowych pracy, wskazując na możliwość uzyskania z ustawy tej korzyści. Podkreślił przy tym, że w żadnym wypadku nie wolno robotnikom godzić się na jakiekolwiek układy między pracodawcą a poszczególnymi oficynami. Takie »układy zbiorowe« byłyby fikcją umów zbiorowych i spowodowałyby daleko idące pogorszenie warunków pracy i płacy. Dążyć musimy, aby cała nasza organizacja zawarła układ naprawdę zbiorowy z organizacją pracodawców i dla takiego układu domagać się będziemy nadania mu mocy powszechnie obowiązującej na terenie Województwa Krakowskiego.

W dalszym ciągu omówił nastroje wśród pracujących. Liczny udział w posiedzeniach oficynowych oraz jednomyślne wypowiadanie się za akcją, wskazują, że koledzy chcą zmiany umowy i poprawy warunków cennikowych oraz że są gotowi do podjęcia akcji, a nawet walki o swe postulaty. Zwołano również posiedzenia niektórych drukarń niecennikowych, w których pracują częściowo niezorganizowani. Posiedzenia te odbyły się przy licznym udziale pracujących i wyraziły stanowisko solidarne z drukarniami cennikowymi.

Wreszcie przedstawił zestawienie statystyczne pracowników drukarń cennikowych oraz większych niecennikowych, które odbyły posiedzenia, wykazując ogólną cyfrę pracowników ukwalifikowanych, których wedle obecnego stanu akcja będzie obejmować. Cyfra ta jest dość pokaźna.

Zarząd na podstawie powyższych danych zgłasza następujące wnioski:

1) postanawia się wypowiedzenie na dzień 1 lipca 1937 r. cennika drukarskiego z roku 1933 oraz umowy cennikowej z dnia 15 lipca 1935 r.;

2) w cenniku i umowie oraz tabeli płac proponuje się zmiany (wymieniamy tu tylko punkty ważniejsze):

zarobki podwyższa się o 15%;

usuwa się wskaźnik G. U. S. i ustala konferencje delegatów obu kontrahentów dla regulowania zarobków;

ustala się czas pracy: dla składaczy ręcznych i maszynistów 46 godzin w tygodniu, dla składaczy i odlewaczy maszynowych, maszynistów rotacyjnych i stereotyperów 40 godzin w tygodniu;

ustala się dodatki dla maszynistów: za drugą maszynę 10%, za tyglówkę 7%, za maszynę z aparatem do nakładania 10%;

przyjmowanie uczniów wstrzymuje się na czas trwania umowy;

zapośredniczanie do pracy odbywa się przez Biuro pośrednictwa pracy przy Związku Zaw. Drukarzy wedle kolejności zgłoszeń na listę bezrobotnych z tym, że na 1 żądanego pracownika przedkłada się 3 nazwiska, a na każdego dalszego 2 nazwiska; Biuro obejmuje również personal pomocniczy;

umowę zawiera się na 1 rok;

obydwie strony postanawiają wspólne wystąpienie z wnioskiem o nadanie umowie mocy powszechnie obowiązującej na terenie Województwa Krakowskiego.

Wszystkie zgłoszone wnioski jednomyślnie uchwalono po krótkiej rzeczowej dyskusji.

Jako delegatów na konferencje cennikowe wybrano: kol. Butwina K., Berezowskiego Wł. i Koczuba W.; jako protokolanta kol. Piekarskiego M.; jako zastępców kol. Grabskiego A., Łukasika Wł. i Neidera L.

Z posiedzeń Zarządu Oddziału

W maju b. r. odbyto dwa posiedzenia Zarządu, rozważając głównie sprawę zmiany umowy cennikowej. Celem zasięgnięcia opinii pracujących postanowiono odbyć posiedzenia oficynowe drukarń cennikowych oraz większych niecennikowych. Posiedzenia te zwoływało Prezydium Koła Delegatów, które ukonstytuowało się w dniu 9 maja b. r. Liczny udział kolegów w posiedzeniach oraz jednomyślna opinia skłoniły Zarząd do zwołania N. W. Zgromadzenia celem zgłoszenia wniosku o wypowiedzenie umowy. Dla opracowania postulatów do zmiany umowy powołano z łona Zarządu 5-osobową Komisję.

Sekretarz Oddziału interweniował dwukrotnie w Inspektoracie Pracy o usunięcie uczniów nadliczbowych z drukarń oraz w sprawie niehigienicznych zakładów pracy. Otrzymał wprawdzie zapewnienie, że sprawy te zostaną uregulowane, mimo jednak późniejszego urgensu zostało tylko zapewnienie.

Rozpatrzono również sprawę kol. Rachwała H. i Szklarskiego H. Obydwaj ci koledzy na telefoniczne wezwanie dyrektora drukarni »IKC« stanęli do kondycji chwilowej bez kart polecających z Biura pośrednictwa pracy. Za czyn ten Zarząd udzielił im nagany, ostrzegając, że w przyszłości podobne czyny będą z całą bezwzględnością karane w myśl par. 27 — 29 regulaminu.

W czasie pracy wyżej wspomnianej dyrekcja »IKC« odmówiła kol. Rachwałowi H. i Szklarskiemu H. zapłaty za święto, przypadające w dniu 17 maja, mimo iż święto to przypadało w drugim tygodniu ich pracy. Zarząd obydwu tym kolegom nakazał wniesienie skargi do Sądu Pracy.

Przyjęto do wiadomości przejście w stan inwalidowy z dniem 1 maja b. r. kol. Dziubanowskiego J. na podstawie par. 63 regulaminu Stow. »Ognisko«.

Przyjęci na członków: z dniem 24 maja b. r. kol. Gronuś H., skł. masz. i Sasorski Z., skł. masz. (kat. I); Krupa St., skł. ręczny i Żak Cz., skł. masz. (kat. II); Kowalczyk K., Orlik St. i Smajda St., składacze ręczni (kat. III); z dniem 30 maja b. r. kol Krawczyński Fr., skł. ręczny (kat. I); z dniem 6 czerwca b. r. kol. Hübner J., maszynista (kat. II).

Kronika

Uniwersytet drukarski. P. J. Fischer wysoko ceni swój nisko położony (w suterynie) zakład. Siebie zaś uważa za niezwykłego mistrza sztuki drukarskiej. W zakładach innych wystarcza dla nauki ucznia okres 4-letni. U p. Fischera uczeń nie zdoła w 4 latach poznać wszystkich cudów sztuki swego mistrza. Dla nauki 4 uczniów zatrudnia 3 pracowników ukwalifikowanych, ale za to uczniowie pozostają w praktyce: dwóch od 6 lat, jeden od 7 lat i jeden od 8 lat. Gdy żądają wypisu grozi wydaleniem ich. Ciekawe jak długo jeszcze chciałby p. Fischer uczyć swych »żelaznych« uczniów. Sądzimy, że Inspektorat Pracy, do którego zwróciliśmy się w tej sprawie, skróci okres studiów na uniwersytecie p. Fischera.

Komunikaty

Znaczki na Olimpiadę Robotniczą, która się odbędzie w lipcu 1937 r. w Amsterdamie, zostały zakupione przez Zarząd Stowarzyszenia i są do nabycia u kol. Kozłowskiego Karola (jun.) za pośrednictwem skarbników oficynowych. Cena jednego znaczka wynosi 50 groszy. Apelujemy do wszystkich kolegów, aby przez zakupno tychże znaczków przyczynili się do poparcia polskiego sportu robotniczego, który oparty jest tylko na pomocy robotniczych organizacyj i tylko dzięki tej pomocy będzie można wysłać odpowiednią ilość zawodników, reprezentujących polski sport robotniczy wśród reprezentacyj robotniczych innych narodów.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny L. 12, III p. Telefon Nr. 107-77
Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział Kraków. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Koczub
Drukarnia Związkowa w Krakowie, Mikołajska 13, pod zarządem J. Dziubanowskiego.